

# GRANICE GENETYCZNEGO ULEPSZANIA CZŁOWIEKA<sup>1</sup>

TOMASZ KRAJ

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Problematyka genetycznego ulepszania człowieka jest kwestią złożoną. Dla jej wyjaśnienia całość tego problemu została podzielona na dwie części: pierwszą, obejmującą zagadnienia metodologiczne i techniczne, oraz drugą, obejmującą problemy antropologiczno-etyczne.

## I. ZAGADNIENIA METODOLOGICZNE I TECHNICZNE

Chcąc odpowiedzieć na pytanie o granice genetycznego ulepszania człowieka z perspektywy teologicznej, należy zacząć od pewnych zagadnień metodologicznych. Przede wszystkim, co to znaczy udzielić na takie pytanie odpowiedzi teologicznej? Czy taka odpowiedź różni się od odpowiedzi filozoficznej, czyli rozumowej, a jeśli się różni, to w jaki sposób?

---

<sup>1</sup> Artykuł ten opiera się na książce autora pod tym samym tytułem, opublikowanej w Krakowie w 2010 r.

## 1. TEOLOGIA MORALNA CZY ETYKA (FILOZOFIA MORALNA)?

Stosunkowo często można się spotkać z nastawieniem, które sugeruje, że odpowiedź udzielona z perspektywy teologii katolickiej zawsze będzie się różniła od odpowiedzi udzielonej z perspektywy człowieka niewierzącego, ponieważ jest zawężona, bądź kładzie nacisk przede wszystkim na argumenty religijne, niedostępne osobie niewierzącej lub przez nią nieuznawane. Dlatego w wielu takich przypadkach sugeruje się odpowiedź w oparciu o argumentację rozumową, bo według jej zwolenników jest ona bardziej powszechna w tym sensie, że jest możliwa do zaakceptowania dla szerszej grupy ludzi niż jedynie zwolenników czy wyznawców jakiejś religii. Przekonanie to zdaje się opierać na przeświadczeniu, że argumenty rozumowe są dostępne dla szerszego grona zainteresowanych danym zagadnieniem (jako że wszyscy dysponujemy rozumem i dlatego do wszystkich przemawiają argumenty rozumowe), natomiast argumenty religijne przemawiają jedynie do węższej grupy ludzi, dysponującej pewnym zmysłem religijnym, czy łaską wiary, która nie jest tak powszechna jak ludzka rozumność<sup>2</sup>. Temu obrazowi zadają jednak kłam reakcje różnych ludzi, często mających niewiele wspólnego z religią, na wypowiedzi autorytetów religijnych (zwłaszcza papieża), dotyczące aktualnych problemów moralnych i społecznych. Powstaje bowiem pytanie: jak można reagować na coś, czego się nie rozumie? Czy rzeczywiście protesty różnych środowisk należą do rutyny polegającej na negowaniu wszystkiego, co ma związek z religią, czy jednak ów sprzeciw jest oparty na zrozumieniu religijnej wypowiedzi, z którego on wynika? Rutynowa negatywna reakcja na słowa autorytetu religijnego stawiałaby jego oponentów w nie najlepszym świetle. Natomiast przyznanie, iż ich reakcja wypływa ze zrozumienia danego przesłania, potwierdza,

---

<sup>2</sup> Rozumność jest cechą wszystkich, łaskę wiary pozwalającą na przyjęcie argumentów religijnych mają jedynie nieliczni, a przynajmniej mniej liczni niż „użytkownicy” rozumu.

iż jest ono zrozumiałe także dla osób niepodzielających wiary religijnej lub jej przeciwników.

By zrozumieć, z czym mamy tu do czynienia, należy spojrzeć na religijne wyjaśnienia danego problemu w kontekście rozumowania, do którego się owo wyjaśnienie odwołuje. Spojrzenie teologii katolickiej na pewne zagadnienia dotyczące ludzkiego życia jest zupełnie inne, niż patrzenie z jakiejś wąskiej perspektywy, która może mieć wartość jedynie dla wyznawców religii katolickiej. Dotyczy to także prezentowanego tu zagadnienia.

Przede wszystkim teologia posługuje się poznaniem rozumowym, które stanowi integralną część poznania i rozumowania teologicznego. Innymi słowy, to wszystko, co jest dostępne ludzkiemu rozumowi, wszystkie argumenty dostępne poznaniu rozumowemu, są także dostępne teologii<sup>3</sup>. Wszak teolog jest także człowiekiem, a więc istotą rozumną, czyli zdolną do posługiwania się rozumem i przyjęcia rozumowej argumentacji. Rzecz w tym, że jego spojrzenie na tę argumentację (na tym poziomie) się nie kończy, posiada on perspektywę szerszą bądź głębszą; sięga bowiem tam, gdzie rozum ludzki z racji swoich ograniczeń już nie sięga, a o czym mówi Boże Objawienie. To Boże Objawienie pełni rolę pewnego weryfikatora poznania rozumowego, najczęściej, choć nie zawsze, je potwierdzając. Jest ono jak dodatkowe światło, które pomaga dostrzec lepiej pewne rzeczy. Nie jest natomiast tak, że Objawienie staje w opozycji do poznania rozumowego, zwłaszcza do prawdziwego poznania rozumowego. Wiedząc o tym, teolog ma zawsze możliwość podjęcia dyskusji na poziomie wyłącznie rozumowym (czyli filozoficznym), tj. bez odwoływania się do danych płynących z Objawienia, chociaż zdaje sobie wtedy sprawę, że jego wywód w oparciu o argumenty czysto rozumowe jest niepełny. W wypowiedzi tej będą przeważały argumenty rozumowe.

---

<sup>3</sup> Wywód ten odwołuje się do: S.Th. Pinckaers, *The Place of Philosophy in Moral Theology*, [w:] *Faith and reason: The Notre Dame symposium 1999*, T.L. Smith (red.), The Maritain Center, United States 1999, s. 10–20.

## 2. KWESTIA TERMINOLOGICZNA

Drugim ważnym zagadnieniem wstępnym są kwestie terminologiczne. Jeśli pytamy o granice genetycznego ulepszania człowieka, to właściwie o co pytamy, o jakiego rodzaju interwencje? Czy chodzi nam o jakąkolwiek manipulację, która ulepszy konkretny stan zdrowotny, na przykład w przypadku choroby, czy też o ulepszenie prawidłowo funkcjonującego organizmu (zdrowego organizmu), by funkcjonował on lepiej niż dotąd? Innymi słowy: czy chodzi nam o leczenie chorych przy pomocy technologii genetycznej, czy o ulepszanie typowych ludzkich cech? Pierwszy z tych przypadków nie jest kontrowersyjny z perspektywy etycznej. Do zastosowania technik genetycznych o charakterze leczącym (terapeutycznym) wystarczy, by przynosiły one rzeczywiste polepszenie zdrowia, były bezpieczne dla pacjenta i przyszłych pokoleń oraz były stosowane po uzyskaniu zgody pacjenta.

Pewną trudność przy rozróżnieniu interwencji na terapeutyczną i ulepszającą stanowią propozycje o charakterze prewencyjnym. Jest nią na przykład genetyczna szczepionka. W literaturze angielskojęzycznej propozycje takie są określane jako *health-related*. Natomiast rzeczywistym problemem jest ocena projektów genetycznego ulepszania (*genetic enhancement*), polegającego na chęci usprawnienia prawidłowo funkcjonujących ludzkich parametrów.

## 3. PROPOZYCJE *GENETIC ENHANCEMENT*

Obecnie w literaturze przedmiotu wyróżnia się kilka rodzajów technologicznego ulepszania człowieka<sup>4</sup>. Zwolennicy takich możliwości są przekonani, że większość z propozycji będzie możliwa do realizacji przy pomocy narzędzi, jakimi dysponuje współczesna genetyka molekularna. Przewaga genetyki nad innymi metodami

---

<sup>4</sup> Zob. na ten temat: The President's Council on Bioethics, *A Report: Beyond Therapy. Biotechnology and the Pursuit of Happiness*, Washington D.C. 2003; A. Buchanan, *Better Than Human: The Promise and Perils of Enhancing Ourselves*, New York 2011.

ulepszania polega na możliwości zaprogramowania w człowieku owych udoskonalień poprzez jednorazową (o ile możliwości) interwencję, która ludzki organizm uczyni zdolnym do funkcjonowania zgodnie z zakładaną dokładnością. Innymi słowy, nie trzeba będzie za każdym razem sięgać po kosztowne środki technologiczne, by uzyskać spodziewany efekt. Ponadto „narzędzia” potrzebne do uzyskania takiego efektu człowiek będzie nosił w sobie – w swoim ciele, w swoich genach. W ten sposób zachowa on daleko idącą autonomię i niezależność od zewnętrznych warunkowań. Najważniejsze projekty udoskonalenia koncentrują się wokół pięciu propozycji. Są to: udoskonalanie kolejnych pokoleń, poczynając od dzieci (*better children*), lepsze osiągnięcia w sporcie (*better performance*), długowieczność (*ageless bodies*), poprawianie nastroju (*happy souls*) i udoskonalanie moralne (*moral enhancement*).

Projekt określany jako *better children* koncentruje się wokół dwóch rodzajów cech, których rodzice pragnęliby dla swojego potomstwa, a które można by uzyskać, korzystając z technologicznych środków. Byłaby to najlepsza możliwa pula genowa oraz zbiór cech, które umożliwią przyszłym obywatelom zwycięstwo w konkurencji z rówieśnikami na rynku pracy, a więc: ambicja, odwaga, pilność, zdolność do języków, przebojowość, ale także spokój, opanowanie; a to wszystko przy jednoczesnych wyśmienitych warunkach zdrowotnych. W projekcie określanym jako *better performance* chodzi przede wszystkim o osiągnięcia w sporcie: by dzięki genetycznemu wspomagananiu były one jeszcze lepsze, jeszcze bardziej spektakularne i dokonane bez zwykłego w takich przypadkach ogromnego wysiłku i nakładu pracy. W genetycznym przedłużaniu życia kładłoby się nacisk na wydłużenie życia jednostki poprzez ingerencję w organizm, który produkowałby dla siebie pewne białka (zwłaszcza hormony) w ilości odpowiadającej projektowi przedłużonego życia, albo by na poziomie molekularnym wpłynąć na podziały komórkowe, które, jak wiemy, warunkują starzenie się organizmu. Projekt dotyczący uszczęśliwionych przez genetyczną manipulację (*happy souls*) miałby polegać na stymulacji (na poziomie genetycznym) procesów biologicznych

pozostających w relacji do nastrojów, jakie człowiek ma w różnych sytuacjach życiowych, najczęściej trudnych i stresorodnych. Chodzi o uniezależnienie się od wpływu owych sytuacji na nastrój i na codzienne funkcjonowanie człowieka. Wreszcie, ulepszanie moralne ma pomóc odpowiednio reagować na różne wyzwania moralne: winno ono pomóc lepiej reagować na owe wyzwania bądź w sposób oczekiwany przez daną społeczność, bądź w sposób, który jednostka sama uznaje za najbardziej odpowiedni, lecz brakuje jej siły, odwagi lub miłości, by w ten sposób zareagować.

#### 4. METODY REALIZACJI ULEPSZAJĄCYCH PROJEKTÓW

Zanim będziemy szukać odpowiedzi na pytanie o to, na które z owych propozycji można się zgodzić, lub w jakim zakresie, wypada jeszcze powiedzieć nieco o metodach, które są przewidziane dla realizacji przedstawionych tu propozycji. Manipulacje, które się proponuje, przypominająby terapię genową, jednak nie byłyby one wykonywane w celach terapeutycznych (by leczyć), lecz aby otrzymać spodziewany efekt ulepszający. Obie te informacje, to znaczy, że mamy do czynienia z procedurą taką, jak w przypadku terapii genowej, oraz że jest to procedura nieterapeutyczna, mają duże znaczenie. Domniemywa się bowiem, że większość z proponowanych ulepszeń będzie wymagać procedury bardziej przypominającej terapię linii zarodkowej niż somatyczną. Tego rodzaju procedowanie przekracza dziś możliwości medycyny, tzn. nie dysponujemy bezpieczną procedurą tego typu. Można jedynie przypuszczać, że kiedyś będziemy dysponować nieterapeutycznym odpowiednikiem terapii somatycznej. To, że byłyby to interwencje nieterapeutyczne, również ma duże znaczenie, bo chociaż stopień ryzyka w obu przypadkach jest różny, to jednak obie zachowują charakter nieterapeutyczny. Co to znaczy w praktyce? W przypadku nie do końca bezpiecznej interwencji terapeutycznej związane z nią ryzyko można by próbować równoważyć dobrem, jakim jest wyleczenie z poważnej choroby (gdy

choroba nie jest poważna, z reguły nie stosuje się terapii genowej). Nie wiadomo natomiast, jak usprawiedliwić ryzyko niebezpiecznej interwencji o charakterze nieterapeutycznym.

Można jednak założyć, że nawet jeśli dziś nie dysponujemy odpowiednimi środkami, to na pewno w przyszłości będziemy nimi dysponować. Czy przy takim założeniu możemy coś powiedzieć o granicach genetycznego ulepszania? Możemy, ponieważ część z tych granic wyznacza nam już Magisterium Kościoła, zwłaszcza Ojciec św. Jan Paweł II i Kongregacja Doktryny Wiary, podając kryteria moralnej aprobaty nieterapeutycznych manipulacji genetycznych<sup>5</sup>. W ich ramach szukamy możliwych do zaakceptowania granic genetycznego ulepszania człowieka. Kryteria te, choć mają charakter teologiczny, to jednak, jak zostało zaznaczone powyżej, są stosunkowo łatwe do uzasadnienia na sposób rozmowy (filozoficzny) i dlatego osoby niewierzące w Boga mogą je także przyjąć.

## II. PROBLEMY ANTROPOLOGICZNO-ETYCZNE

### 1. WSTĘPNA OCENA PROPOZYCJI - MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

#### O GENETYCZNYCH MANIPULACJACH ULEPSZAJĄCYCH

Kościół ustami Jana Pawła II wypowiada się m.in. o genetycznych manipulacjach nieterapeutycznych. Pewną ich grupę stanowią genetyczne manipulacje ulepszające. Ojciec św. Jan Paweł II uznaje możliwość interwencji genetycznych o charakterze nieterapeutycznym. Zgodnie z wymienionymi kryteriami ich akceptacji

---

<sup>5</sup> Por. Jan Paweł II, *Podstawy deontologii lekarskiej*. Do uczestników Zjazdu Światowego Towarzystwa Lekarskiego, „L'Osservatore Romano. Wydanie Polskie”, 1983 (46), nr 10, s. 22; Kongregacja Nauki Wiary, *Donum vitae*. Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania, [w:] *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, K. Szczygiel (red.), Tarnów 1998, s. 360-385.

nie mogą one być dokonywane na ludzkich embrionach i gametach ze względu na respekt wobec początków ludzkiego życia. Interwencja ulepszająca nie może także ingerować w akt małżeński, rozpoczynający nowe życie, ani wymuszać rezygnacji z niego, by zastąpić go procedurą zapłodnienia *in vitro* lub inną z tzw. technik wspomaganego poczęcia<sup>6</sup>, które umożliwiają dostęp, bądź lepszy dostęp, do gamet lub embrionu, na których chce się dokonać manipulacji. Drugim wymogiem jest poszanowanie ludzkiej godności i biologicznej natury człowieka, która ma wpływ na ludzką wolność. Nie wolno również modyfikować ludzkiego patrymonium genetycznego i dążyć do tworzenia różnych klas ludzi, ryzykując tym samym nowe podziały w społeczeństwie<sup>7</sup>, ani tworzyć ludzi o cechach wprzód dla nich ustanowionych<sup>8</sup>, w ten sposób niejako programując ludzi. Wszelkie działania na ludzkim genomie muszą respektować specyfikę ludzkiego gatunku, godność każdego człowieka oraz jego transcendentne powołanie. Działania te nie mogą wypływać z ani prowadzić do redukcjonistycznej wizji człowieka, w której jest on traktowany tak, jakby posiadał wyłącznie wymiar biologiczny (cielesny), podlegający ściśle określonym prawidłowościom badanym wyłącznie przez nauki empiryczne<sup>9</sup>.

Ojciec św. Jan Paweł II mówi też o motywach, które należy wykluczyć w przypadku nieterapeutycznej manipulacji genetycznej. Są to: uprzedzenia rasistowskie, mentalność materialistyczna, motywacja ideologiczna oraz użyteczność naukowa lub

---

<sup>6</sup> Do technik wspomaganego poczęcia należą przede wszystkim: sztuczna inseminacja (homologiczna i heterologiczna), zapłodnienie *in vitro* oraz transfer gamet do jajowodów (GIFT). Por. A. Muszala, *Sztuczne zapłodnienie*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański. Głos Kościoła*, Radom 2005, s. 534–536.

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, *Podstawy deontologii lekarskiej...*, dz. cyt., s. 2; tenże, *Scienza medica e diritto in difesa dell'intergrità della persona*. All'Unione Giuristi Cattolici Italiani (5 XII 1987), Insegnamenti di Giovanni Paolo II, X, 3 (1987), s. 1294–1296.

<sup>8</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Donum vitae*, dz. cyt., s. 360–385. W ten sposób została wykluczona tzw. eugeniczna inżynieria genetyczna.

<sup>9</sup> Por. Jan Paweł II, *Badania naukowe i etyka*. Do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk, „L'Osservatore Romano. Wydanie polskie”, 1995 (170), nr 2, s. 43–45.



społeczna<sup>10</sup>. Istota ludzka poddana manipulacji nie może być traktowana jak zwyczajny przedmiot (jak rzecz), bez uszanowania przysługującej jej autonomii, ani w oderwaniu od innych kryteriów charakteryzujących integralną wizję osoby ludzkiej. Muszą być także uszanowane najbardziej podstawowe dobra osoby związane z jej wymiarem cielesnym, zwłaszcza ludzkie życie i zdrowie.

Mając więc na uwadze te dane teologiczne, możemy określić pewne warunki wyjściowe dla akceptacji manipulacji genetycznych ulepszających człowieka. Najważniejszym jest zakaz ingerencji w początki ludzkiego życia. Gdy zatem weźmiemy pod uwagę owych pięć grup propozycji ulepszających, to już wiadomo, że na pewno nie można się zgodzić na projekt „lepszonych dzieci” (*better children*) i na pewno nie można przystać na nieterapeutyczny odpowiednik terapii genowej linii zarodkowej jako metodę realizacji takiego ulepszenia. Do dalszych analiz pozostają cztery grupy projektów, czyli lepsze osiągnięcia w sporcie, przedłużanie życia jednostki, wpływanie na dobre samopoczucie oraz próby wspomagania moralnego.

Jakkolwiek byśmy nie podchodzili do owych projektów, należy ciągle pamiętać, że ewentualne sukcesy na tym polu wiążą się z okresem prób, które mogą przesądzić o negatywnej ocenie owych projektów. Próby takie wiążą się bowiem z technicznie trudną i ryzykowną interwencją, niebezpieczną dla zdrowia (przynajmniej na etapie prób), czego żadna wartość nie byłaby w stanie zrównoważyć.

Założmy jednak, że manipulacja taka byłaby bezpieczna. Co do swej procedury przypominałaby ona terapię somatyczną, choć byłaby jej nieterapeutycznym odpowiednikiem. Uwzględniając medyczne standardy, mogłaby ona być zastosowana tylko na osobie zdolnej do wyrażenia zgody, czyli na świadomej dorosłej osobie.

---

<sup>10</sup> Por. Tenże, *Podstawy deontologii lekarskiej*, dz. cyt., s. 22; tenże, *Scienza medica e diritto*, dz. cyt., s. 1295.

## 2. NA CZYM POLEGAJĄ PROJEKTY ULEPSZAJĄCE - ICH PODSTAWOWE WŁAŚCIWOŚCI

Wspólną cechą owych projektów jest chęć wsparcia pewnych ludzkich zdolności, sił lub możliwości, których niewystarczalność człowiek odczuwa jako problem, któremu chce zaradzić. Propozycje te są zgodne z metodologią nauk empirycznych łączących się z technologią, w ramach których rozwiązać problem to inaczej znaleźć dla niego techniczne remedium<sup>11</sup>. Proponuje się tu właśnie taką techniczną metodę: człowiek w czymś niedomaga – to należy wesprzeć go impulsem mającym swe źródło w ekspresji genu lub genów. Proponowane środki napotykają jednak pewne trudności, na które wskazują alternatywne rozwiązania.

Drugą cechą wspólną są zagrożenia dla człowieka. Jeśli na przykład wziąć pod uwagę lepsze osiągnięcia w sporcie, to zwraca się tam uwagę przede wszystkim na to, by osiągnięcia ważne w danej dyscyplinie były autentycznym wynikiem sportowca; by nie były one efektem wspomagania, które zastąpi jego wysiłek. Instytucje antidopingowe nadzorują, by w ciele sportowca nie było niedozwolonego wspomagania, obcych impulsów, które stymulują jego organizm, „demolując” go przy okazji. W projektach dotyczących przedłużenia życia poza jego skutkami zdrowotnymi zastanawiamy się nad jego konsekwencjami egzystencjalnymi i społecznymi, które mogą tak dla danej osoby, jak i społeczeństwa stanowić większy problem, niż ten, który chcemy rozwiązać. W projekcie mówiącym o wpływaniu na biologiczne podstawy ludzkiego nastroju z pomocą przychodzi psychiatria i pokazuje zgubne skutki zbyt wielkiego dystansu pomiędzy różnymi ludzkimi życiowymi doświadczeniami i nastrojem, który nas o nich informuje. Cechą najbardziej pozytywną tej komunikacji powinna być prawda przekazu, która wpływa potem na autentyczność ludzkich postaw w wymiarze osobistym i społecznym. Wreszcie,

---

<sup>11</sup> Por. T. Kraj, *Nauka, postępowanie, moralność*, [w:] *Podstawy i zastosowania bioetyki*, T. Biesaga (red.), Kraków 2001, s. 73–94.

projekty wspomaganie moralnego wzbudzają wątpliwości co do możliwości zapanowania nad dodatkowym lub wzmocnionym impulsem mającym swe źródło w naszej cielesności, bowiem to nie ciało nami winno kierować, a rozum, w którego moralnym kształtowaniu decydujący udział biorą inne czynniki niż genetyczne. Tak więc projekty genetycznego ulepszania ludzkich cech, choć na pierwszy rzut oka wydają się dobrym rozwiązaniem, rodzą jednak pewne trudności, nad którymi należy się zastanowić, zanim człowiek zdecyduje się na zmiany, by potem nie było za późno; by nie popaść w paradoks kontrproduktywności, co miałyby miejsce, gdyby ingerencje ulepszające doprowadziły do pogorszenia ludzkiej kondycji.

### 3. PROBLEM ANTROPOLOGICZNY – CO TO ZNACZY DOBRY I LEPSZY

Nawet jeśli uznać, że genetyczne manipulacje ulepszające byłyby bezpieczne z medycznego punktu widzenia, nawet jeśli przyniosłyby one spodziewany efekt w postaci aktywnych lub zaktywizowanych genów realizujących przyjęte założenia, to w czym mógłby jeszcze być problem? Problem jest w samej propozycji ulepszania człowieka. Co to znaczy ulepszyć człowieka? Czy ulepszyć człowieka to ulepszyć go pod jakimś względem, czy ulepszyć go w ogóle. Dotychczasowe doświadczenia i dyskusja nad ulepszaniem pewnych ludzkich cech pokazują, że można ulepszyć człowieka pod jakimś względem i można go ulepszyć jako człowieka. A jeśli jako człowieka, to jako kogo? Jaka jest różnica pomiędzy różnymi „ulepszeniami”, skoro wszystkie odnoszą się do człowieka? Pomocą w zrozumieniu tych pytań niech będą przykłady. Niektórzy zbrodniarze byli bardzo dobrze wyszkoleni i sprawni w dziele zabijania ludzi, ale trudno o nich powiedzieć, że dzięki temu byli to dobrzy lub lepsi ludzie. Niektóre wielkie gwiazdy sportu, które skupiały na sobie flesze i kamery, okazywały się potem oszustami. Ich wyniki nie świadczyły o ich

większej doskonałości, chociaż pod jakimś względem byli „lepsi” od pozostałych. To samo można dziś powiedzieć o sprawności niektórych celebrytów w wywoływaniu skandali i interesowaniu sobą mediów. Są to naprawdę ludzie bardzo sprawni w tym, co robią, ale czy przez to są dobrzy lub „lepsi” niż inni? Powszechne ludzkie doświadczenie, zwłaszcza moralne, tym wszystkim przykładowym postaciom wystawia negatywną ocenę. Wszyscy ci ludzie są sprawniejsi od pozostałych i pod pewnym względem „lepsi”, ale pozostaje pytanie, czy w ostatecznym rozrachunku w ludzkim życiu o to chodzi. Czy tego rodzaju sprawności nie stają się z czasem obciążeniem? Czy są one rzeczywiście ulepszeniem człowieka?

Nasze ludzkie doświadczenie mówi nam, że o wiele ważniejsze jest to, jakim w pierwszym rzędzie ktoś jest człowiekiem. Dlatego priorytetem powinno być ulepszanie człowieka jako takiego, nie zaś pewnych jego doraźnych umiejętności, zwłaszcza jeśli owe cząstkowe umiejętności miałyby stawać na przeszkodzie w tej najważniejszej ludzkiej dobroci: dobroci człowieka jako człowieka. Ta ludzka dobroć jest podstawowym kryterium, które pozwala zarówno na rozróżnienie dozwolonych i niedozwolonych form genetycznego ulepszania, jak i na określenie jego granic. Z pomocą przychodzi nam tu także wspomniane wyżej ludzkie doświadczenie, które podpowiada, co mogłoby się stać w konkretnym przypadku, gdybyśmy się zdecydowali na konkretny projekt genetycznego ulepszania.

#### 4. PROBLEMY Z TECHNOLOGICZNYM ULEPSZANIEM LUDZKICH CECH

Projekty mające na celu ulepszanie ludzkich cech wydają się bardzo atrakcyjne. Jest tak jednak tylko do momentu, gdy dokonamy krytycznej analizy innych, znanych już wcześniej metod. Na przykład osiągnięcia w sporcie: jeśli osiągnięcia te miałyby być uzyskane bez wielkiego wysiłku, to powstaje pytanie o sens

samego sportu: czym różniłby się wysiłek sportowca od zwykłych codziennych zmagania przeciętnego człowieka, który dla uniknięcia forsownego osobistego wysiłku wspiera się technicznymi usprawnieniami? Czy różni się wysiłek wzmocnionego technologicznie maratończyka od zwykłego zjadacza chleba, który ten sam dystans pokona na rowerze? Tym, co stanowi o wyjątkowości wysiłku maratończyka, jest przede wszystkim jego osobisty wysiłek i jego osiągnięcie, które jest owocem długiego treningu, często połączonego z wielkim osobistym trudem i wyrzeczeniem, przełamaniem własnych słabości i ograniczeń. W przypadku genetycznego wspomaganie ten wymiar się zaciera, gdzieś znika. Gdyby maratończyk był odpowiednio genetycznie wzmocniony, pytamy: kto odniósł sukces, on sam, czy jego technologiczne wzmocnienie? A jeśli technologiczne wzmocnienie, to ile jest wart jego wysiłek i na czym miałyby polegać jego wyjątkowość?

Dylematów rodzących się wraz z propozycjami genetycznego ulepszenia jest więcej. W praktyce w każdej dziedzinie pojawiają się podobne pytania, które w mniejszym lub większym stopniu objawiają pewne fundamentalne trudności związane z projektami genetycznego ulepszenia: po co jest potrzebny osobisty wysiłek, jeśli można go zastąpić technologicznym narzędziem, oraz po co używać takiego technologicznego narzędzia, jeśli by się nie chciało zastąpić osobistego wysiłku człowieka? Technologia jest używana, by zastąpić w pewnym stopniu to, co ludzkie, ludzki udział (także ten, którym w danym momencie dana jednostka może nie dysponować). Nie ma natomiast sensu używać technologii, jeśli przy jej pomocy nie chcemy nic zdziałać, niczego nie zastępować, niczego nie uzupełniać. Inaczej mówiąc: tam gdzie w grę wchodzi technologia, tam w pewnym sensie „ubywa” człowieka. Wydaje się więc, iż cały problem sprowadza się do tego, gdzie człowieka może „ubyc”, gdzie może go zastąpić technologia, gdzie to jest możliwe i dozwolone, a gdzie takich możliwości nie ma. Być może dla pewnych ludzi jest szokiem stwierdzenie, iż technologia nie może czegoś dokonać, czegoś zastąpić, usprawnić. Taka jest jednak prawda i ta prawda odnosi się przede wszystkim do istoty ludzkiej.

## 5. CZEGO TECHNOLOGIA NIE MOŻE ZASTĄPIĆ W CZŁOWIEKU?

Pomimo swego wielkiego potencjału technologia nie może wszystkiego w człowieku zastąpić. Nie może zastąpić niektórych jego możliwości i uzdolnień, ponieważ dla nich nie można znaleźć technicznych substytutów. To, oczywiście, nie oznacza, że przy pomocy technologii nie można na owe uzdolnienia wpływać. Zawsze można w nich spowodować pewne stany nierównowagi, które owym zdolnościom będą wyraźnie przeszkadzały. Przykładem takiej ingerencji, niekoniecznie technologicznej, ale możliwej do przeprowadzenia technologicznie lub jako niechciany skutek stosowania technologicznych środków, są różnego rodzaju uzależnienia: człowiek stosował lek wpływający na nastrój i od niego się uzależnił. Ten techniczny środek sprawił, że zmniejszyła się jego wolność, zdolność do podejmowania wolnych wyborów i ich realizacji. Człowiek czuje, że brakuje mu czegoś, co powinien mieć, a co zatracił.

To, co ten człowiek zatracił, pomaga nam zrozumieć, że istnieje pierwszeństwo pewnych ludzkich uzdolnień (cech, parametrów) przed środkami zewnętrznymi, do których należą środki technologiczne, a pośród nich m.in. genetyczne ulepszanie człowieka. Pytamy, co to jest to coś? To coś, to ludzka rozumność i środki, którymi człowiek dysponuje, by tę rozumność rozwijać. Rozumność to nie jest tylko zdolność używania rozumu, np. w sensie poznawczym. Rozumność to także zdolność dokonywania moralnie poprawnych wyborów i ich wprowadzania w życie, czyli zdolność stawania się dobrym człowiekiem; stawania się bardziej człowiekiem jako takim. Ta zdolność ma pierwszeństwo wobec wszystkich innych ludzkich możliwości i talentów, które chcielibyśmy poddać technologicznemu wzmocnieniu (ulepszeniu). Technologia nie jest w stanie zastąpić ludzkiej rozumności i całego skomplikowanego procesu jej rozwoju, całego wysiłku związanego z wyborami dobra i z późniejszą realizacją owych wyborów.

## 6. CNOTA JAKO GRANICA GENETYCZNEGO ULEPSZANIA CZŁOWIEKA

Należy tu powtórzyć: technologia, technologiczne środki, nie są w stanie zastąpić (bo nie mają w sobie takiej możliwości) ludzkiej rozumności i tego, co cała długa tradycja filozoficzna, a potem także teologiczna, określiła mianem cnoty. Cnota wiąże się z ludzką rozumnością i jest jej owocem. W grę wchodzi nie tylko poznanie możliwości dobra i decyzja jego wyboru, ale też i sprawna realizacja owej decyzji związana z duchowym wysiłkiem człowieka. Celem cnoty moralnej jest wprowadzenie rozumnego porządku w sferę ludzkich wyborów moralnych, które nie są jedynie aktami duchowymi, lecz ze względu na jedność cielesno-duchową aktami, w które zaangażowane jest ciało, sfera cielesna z jej „bezwładnością”. Realizacja dokonanych wyborów, ich wprowadzenie w życie, staje się możliwe dzięki samoopanowaniu, poddaniu skłonności właściwych ludzkiej naturze rozumowi i właściwemu mu rozumnemu porządkowi oraz ich ukierunkowaniu zgodnym z dążeniem ku osobowemu spełnieniu<sup>12</sup>. Cnota, której nabywanie jest długotrwałym i żmudnym procesem, stawia człowiekowi także inne wymagania. Nie da się jej nabyć przypadkiem ani nie jest ona prostym wynikiem posiadania natury ludzkiej<sup>13</sup>. Nabywa się ją poprzez świadomie powtarzane dobre

<sup>12</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, odwołując się soborowej Konstytucji *Gaudium et spes* (KDK 17), zwraca uwagę na samoopanowanie jako integralny element cnoty oraz jego owoce w życiu człowieka. Por. KKK 2339. Ludzkie osobowe spełnienie polega na harmonijnym rozwoju wszelkich ludzkich potencjalności. Chodzi o potencjalności właściwe osobie jako przedstawicielowi gatunku *homo sapiens* oraz jako tej konkretnej osobie ludzkiej z jej indywidualnymi możliwościami i uzdolnieniami oraz o rozwój owych potencjalności w wymiarze indywidualnym i społecznym.

<sup>13</sup> W.M. Joensen, *Genetic Enhancement and the Ends of Medicine and Human Life*, A Dissertation Submitted to the Faculty of the School of Philosophy Of the Catholic University of America, Washington D.C. 2001, Manuskrypt otrzymany z mikrofilmu, UMI Number: 3037812, s. 164. „[I]t is not simply human nature that makes a man virtuous; it is his acquired and proved human excellence. [...] The predictability of his [a virtuous man’s] action will thus appear to deny his freedom only to those who automatically associate free choice with indeterminism. Too many people think that, in order to

wybory, tj. takie akty, w które zaangażowane są najbardziej ludzkie ze wszystkich zdolności, jakie człowiek posiada. Dietrich von Hildebrand zauważa ponadto, iż w nabywaniu cnoty świadomość dotyczy nie tylko działania jako takiego, lecz także wartości, które wchodzą w grę; dokonywany wybór (wraz z jego realizacją) jest odpowiedzią na wartość (lub wartości), jest „poddaniem się” wartości<sup>14</sup>. Tak więc w cnocie nie tyle chodzi o samą sprawność w działaniu. Chodzi także o działanie świadome, będące odpowiedzią na wartość<sup>15</sup>. Takiej sprawności nie jest w stanie zapewnić żadne wspomaganie technologiczne, ponieważ środki techniczne ze swej istoty są „ślepe” na wartości. Dlatego środki te nie wnoszą do ludzkiego jestestwa zdolności do odpowiadania na wartość. To jest też powód, dla którego mogą one tak łatwo stać się narzędziem zarówno do dobrego, jak i do złego. Wszystko zależy od człowieka, który się nimi posługuje. Jak dalej zauważa D. von Hildebrand:

łatwość, która jest oznaką cnoty, jest owocem miłości i w żaden sposób nie jest wynikiem neutralnego psychicznego prawa grawitacji. To nie jest zdrowa podpora neutralnej tendencji, która szczęśliwie zbiega się z naszą

---

be truly free, an action must not be predictable. The only truly free act, if we were to believe some existentialists, would then be what they call a ‘gratuitous act’”. Y. Simon, *The Definition of Moral Virtue*, New York 1986, s. 75.

<sup>14</sup> „True gentleness [...] implies, and this is the most important point, a distinctive apprehension of values and a surrender to them which is more or less conscious according to the measure in which the gentleness is due to the soul’s deliberate choices or to a natural disposition. But whether this surrender is difficult or easy, in either case there is here a genuine virtue.” D. von Hildebrand, *Christian Ethics*, New York 1953, s. 364.

<sup>15</sup> „There are many things which can be accomplished with great efficiency because one has learned them through practice, such as typing, lacemaking, driving a car, learning by heart, learning a language, and many others. The facility in these cases always refers to something technical. [...] Actions in the strict sense are never a question of skill or technique, and the ease of accomplishing a morally good action without effort patently differs from one which is a result of skill. Actions in the full sense of the term exclude the notion of skill, as we see if we think not only of the technical, subordinate aspects of actions, but of their value-responding core. To view an action (for instance, the saving of a man’s life) as if it were something merely technical would prevent it from being the bearer of moral values or disvalues”, tamże, s. 369.



wolą odpowiadającą na wartości, lecz jest to czysty owoc odpowiedzi na wartość, „kochającego, godnego szacunku, odpowiadającego na wartość centrum” w nas. W ten sposób widzimy, że łatwość, którą nawyk (*habit*) może powodować, różni się radykalnie od łatwości, która jest znakiem cnoty. Nawet w przypadkach, w których dobry nawyk może służyć, wspierać i ułatwiać nasze kroczenie drogą moralnej prawości, różni się on zasadniczo od łatwości w prawym działaniu będącym owocem cnoty. Dla człowieka, który jeszcze nie zdobył cnoty, wsparcie pozamoralnego czynnika, jako sprzymierzeńca, może być pomocne<sup>16</sup>.

Pomoc ta jednak nie jest w stanie zastąpić świadomego działania będącego odpowiedzią na wartości (zwłaszcza moralne), które wchodzi w grę w danej sytuacji, przez które człowiek się ubogaca i staje się lepszym, doskonalszym jako człowiek. „Nie da się zmienić sposobu urzeczywistniania cnoty, tak ściśle jest związana z człowiekiem – osobą, że rozdzielenie tej więzi równałoby się jej unicestwieniu, a wówczas urzeczywistnienie jakości [bycia człowiekiem cnotliwym – TK] stałoby się niemożliwe<sup>17</sup>”.

Jeśli stawiamy na pierwszym miejscu dobro człowieka jako takiego, to wraz z nim musimy uwzględnić sposób, w jaki on tym dobrym człowiekiem się staje – a jest nim cnota, która posiada swoją strukturę w ramach ludzkiego bytu; struktura ta z kolei posiada swe konstytutywne elementy, które na nią się składają. Pewne czynniki, które człowiek aktywizuje, mogą wchodzić w interakcję z owymi elementami cnoty. Niektóre z owych czynników są natury technicznej. Dlatego pytając o granice genetycznego (czy jakiegokolwiek technicznego) ulepszania ludzkich parametrów, musimy zapytać o skutki takiej interwencji dla sposobu, w jaki dokonuje się doskonalenie (ulepszanie) człowieka jako takiego. Innymi słowy, pytamy o relację proponowanych ulepszeń do cnoty, bo to właśnie ona, a właściwie sposób jej zdobywania w konkretnej fazie ludzkiego życia, wyznacza granice interwencji technologicznej. Jeśli ta interwencja niweczy konstytutywne

<sup>16</sup> Tamże, s. 374–375 (tłum. autora).

<sup>17</sup> M. Mróz, *Człowiek w dynamizmie cnoty. Aktualność aretologii św. Tomasza z Akwinu w świetle pytania o podstawy moralności chrześcijańskiej*, Toruń 2001, s. 101.

elementy cnoty, to z moralnego punktu widzenia nie może na nią być zgody. Jeśli im nie przeszkadza albo je wspiera, wówczas można się na taką interwencję zgodzić.

## 7. NA CO MOŻNA BY SIĘ ZGODZIĆ W RAMACH GENETYCZNEGO ULEPSZANIA CZŁOWIEKA?

Znając ogólną zasadę przedstawioną wyżej i jej moralny wymiar oraz inne zasady szczegółowe przedstawione zwłaszcza przez Jana Pawła II, można zapytać, które z proponowanych ulepszeń byłyby możliwe do zaakceptowania z etycznego (bioetycznego) punktu widzenia. Spośród całej gamy możliwości byłyby to niektóre interwencje mające na celu wydłużenie ludzkiego życia oraz pewne projekty związane z ulepszeniem jego fizycznych parametrów, na przykład w sporcie, o ile nie zostałyby naruszone inne zasady, zwłaszcza zasada *fair play*. Być może w pewnym stopniu można by zaakceptować także wysiłki związane z modyfikacją nastroju, ewentualnie nawet z moralnym ulepszeniem – wszystko zależy jednak od ich skutków dla wewnętrznej harmonii, będącej jednym z warunków umożliwiających osiągnięcie samokontroli właściwej człowiekowi cnotliwemu.

Wymieniając propozycje możliwe do zaakceptowania, należy podkreślić, że ich wskazanie nie jest decyzją arbitralną, lecz wynika ono z podstawowego założenia, że chodzi nam o ulepszenie ludzkiej kondycji, której integralną, a zarazem najważniejszą częścią jest dobroć człowieka jako takiego, czyli moralna dobroć człowieka. Bez niej w ramach naszej cywilizacji trudno mówić o dobru człowieka, a jeszcze trudniej o jego ulepszeniu.